
CZORTKOWER S.

TEKA LWOWSKA .

Sygn. 229/ 43.

Oryginał str. 1-4 rkp., format:

165 x 210 mm., j. polski.

k. 1-5 ksero., A4., j. polski.

TAŚMA FILMOWA
NR. N- 0617.

ZESPÓŁ :

TEKA LWOWSKA .

ARCHIWUM ŻIH
SYGNATURA :

229/ 43.

ZMIKROFILMOWANO
DNIA :

12. 04. 1995 r.

JASTRZĘBSKI
WOJCIECH

dr. Salomon Czortkower. Akcja pod
nazwą " ZOLLDENWISEN" - przy okazji
rabunek mienia żydowskiego i osobistej

rewizji kobiet i dziewcząt , znęcanie się

DATY SKRAJNE:

... XII 1941 r. - nad kobietami, wyrafinowane ekscesy.

UKŁAD:

Tematyczny.

UWAGI:

Oryginał str. 1- 4rkpformat : 165 x 210 mm,

k. 1- 5 ksero., A4., j. polski.

15. elogia Zoll der ...
obscure obrate: otuel po cyfrowaniu ...
zaplanie ...
2 plaje, przed ...
do ...
osobitej ...
juvenile ...
koscie ...
stampa, ...
u ...
15-16 ...
na ...
na ...
za ...
nie ...
by ...
K ...
Pod ...
p ...
z ...
na ...
z ...
p ...
z ...
k ...
s ...
"ob ..."

Przemi i lewemu dlebony. Zwrócić się może tego z próby
o zero i jedyni lewemu dlebony, będzie spełniać b. p. nie
podobnie. Rakus w pierwszej chwili usunął się do
liczonym, melom chce jej zerwać lewemu dlebony. Jedynak
z cyframi wyjął podług siebie i z dwoma na ułamek
osiągnął, nie więcej nie zabrakło, a co do lewemu T. i T. i
długo nie przynosi jej.

W czasie swojej nauki, męczyła się było, była na swój
placówka pracy (niezależnie od jej), zyskiem
nawet 12-letniej. I jej przesłuchano (obrazem), porówna
lewnemu dlebony z sobą i t. d. udeżył po pewnie. ^{ty wykonał}
jest idzie o pewnie, co to ~~by~~ b. ^{po pewnie} ~~by~~ ^{ty wykonał} przesłuchano.
lewnemu wyjął, jest materialnie nawet drabnie na swój T. i T.
związek, nieznacznie do siebie. z rozkładem drzewy i t. d.
wyjął 10 zł. - bezinteresownie! (M. i T. i T.)

do lewnemu, przesłuchano, przesłuchano lewnemu i drzewy
denerwacji ^{z powodu i z powodu} ~~z powodu~~ ^{z powodu} lewnemu i t. d. wyjął jeden,
wyjął wcale dnie bogu. Ogólne przesłuchanie, twój
imię i t. d. na ogólnie obecnych. Pocz i t. d., do
tego on bogu jest przesłuchano. Oraz się p. lewnemu
nie miał, nie on w swoim bogu zamach się
na rancz lewnemu lewnemu. Głównie i t. d.
decyduje się lewnemu, niech do lewnemu
nie będzie, nie będzie, i zwrócić się
niejako ^{z powodu} ~~z powodu~~ ^{z powodu} przesłuchano, jeden
bogiem będą ^{z powodu} ~~z powodu~~ ^{z powodu} przesłuchano i t. d.
Pierwszym ^{z powodu} ~~z powodu~~ ^{z powodu} przesłuchano, nie wyjął
lewnemu do uza i t. d., zwrócić się do walizki
zobacz ^{z powodu} ~~z powodu~~ ^{z powodu} przesłuchano zwrócić się do walizki.

Czortkower

15.XII.

Akacja Zolldewisen, kontrol trwa, w toku, ul. Bernsteina, obrazek
Czortkower po Leramy pod 18 po dwukrotnym zapytaniu wcho-
dzido mieszkania trzypokojowego z kuchnią, zamieszkałego przez
kilka rodzin. Jeden z szupowców na straży w przedpokoju. Z poko-
ju pojedynczego przepuszcza się przez przedpokój kobiety i dzie-
ci do kuchni. Przepuszczenie w pojedynkę po dokonanej rewizji oso-
bistej przez wspomnianego strażnika. Rewizja osobista kobiet prze-
ważnie w szlafrokach /godź 8 rano/ obmacowywuje się przez koszule
kobiety a jedną chwycił silnie za pierś. Pominąwszy starszych, palcami
palcami zajechał do pochwy niby to w poszukiwaniu za dewizami
tamże. Taki los spotkał jedną 15 - 16 - letnią dziewczynkę /virgo
intacta/. Ta wzdrygnęła się. Na to kułakiem lewej ręki w brzuch
ze słowami rozkrocz nogi. Posłusznie zatrwożona rozkroczyła się
i wtem krzyknęła nagle, gdy z całą pasją za głęboko wjechał pal-
cami. Na to powtórnie: still, ruhig i przepuścił ją do kuchni.
Dziewczynka ta przez długi czas była nawpół przytomna ze strachu,
przerażona, ustawicznie płakała.
Podczas nieobecności domowników w pokojach szupowcy poprzewraca-
li wszystko do góry nogami. W jednym z większych pokoi wszelką gar-
derobę, bieliznę rzucili na kupę jak na śmieć, rzęczy im zbędne.
Wszelkie bowiem lepsze przedmioty używalne pakowali do waliz,
drobniejsze np. portmonetki z całą zawartością łącznie nawet z kar-
tami chlebowymi - do kieszeni.
Zwróciła się wobec tego z prośbą o zwrot jedynie kartek chlebo-

wych będąc aczkolwiek bardzo poszkodowana. Rabuś w pewnej chwili wsunął rękę do kieszeni, rzekomo chcąc jej zwrócić kartki chlebowe. Jednak z cynizmem wyjął pustą rękę i z drwiną na ustach oświadczył, że niczego nie zabrał, a co do kartek to i tak chleba nie powinna jeść.

W czasie owej rewizji mężczyzn nie było, będąc na swych placówkach pracy /niewolniczych placówkach/ z wyjątkiem malca 12-letniego. I jego przeszukano, obmacywano, poczem kantem dłoni z całą siłą uderzył go po penisie.

Jeśli idzie o pieniądze chociażby uzyskać gotówkę przeszukiwano wszystko, jeśli znaleziono nawet drobniejsze kwoty te i te znikają naturalnie do kieszeni. Z zarękawka jednej dziewczynki wyciągnęli 10 zł.

Devisen kontrolle /mieszkanie Kunterów/

Do kuchni napełnionej przerażonymi kobietami i dziećmi denerwując się z powodu izolacji w czasie kilkugodzinnej owej akcji wpada jeden, wyjmując nagle duży bagnet. Ogólne przerażenie. Trwoga śmiertelna ogarnia obecnych. Po co i na co, dla kogo ów bagnet jest przeznaczony? Okazuje się po kilku minutach, że ów ze swoim bagnetem zamachał się na zamek kradensu kuchennego. Gdy właścicielka chciała służyć kluczem rzekł: du kannst hier bleiben unbrauchbar, i z zawodową rafinerią włamywaczy wyważył wszystkie zamki, poczym bagnetem badał w głąb zawartość słoików itp.

Prócz przedmiotów z bielizny i ubrań, nie wyłączając chustek do nosa i pończoch załadowanych do waliz zabrali nawet mydła. Po ich odejściu domownicy zastali w jednym z pokoi górę rozrzuconych bez

- 47 -

radu zbędnych dla nich, podartych, brudnych różnych przedmiotów.
 Rozpoczęła się licytacja: wywoływanie do kogo należy ten lub ów przedmiot, do kogo jedna skarpetka itp.

16 - 19, XII

Akcja Devisenkontrolli trwa w dalszym ciągu padają ofiary z ul. Bornsteina, Rappaporta, Anny. Taktyka ta sama.
 W niektórych domach kazano się do naga rozebrać. Zabierano U Merkla stary po dziadku muzealny kandelabr, konserwy. Jedną zaś ofiarował jednej matce kilkumiesięcznego dziecka, pod warunkiem, że ma sama zjeść.

Właścicielka ze spokojem sama pytała się jakimi przedmiotami ma służyć, naturalnie po odbytej już rewizji osobistej.

Zaintrygowany spokojem merklowej zapytał się gdzie się wychowała, we Wiedniu - padła odpowiedź. Rewizja w dalszym ciągu.

Na innym miejscu szupowcy spożyli znalezione konserwy popijając wódką i zażądali od mieszkańców chleba.

W kilku miejscach zjawiała się delegacja Czerwonego Krzyża w osobach Niemki w mundurze, milicjanta i cywili po meble. Zabierano ostatnie szafy, krzesła, łóżka. W jednym domu zastano tylko jedną szafę. Na pytanie czyja, odpowiedź - sąsiada. Czy ma zezwolenie na pozostawienie szafy - tak. To proszę przynieść. Żanim owa pani zjawiała się z papierkiem, zezwoleniem na ową szafę to owa Niemka przy pomocy swoich ludzi wyniosła ową szafę zostawiając nagie ściany. Na zapytanie domownicy, że stosownie do polecenia przyniosła zezwolenie od Stadthauptmana padła szorstka odpowiedź, że słusznie, lecz szafa nie znajdowała się w odpo-

wiednim miejscu t.j. u właściciela ,dlatego konfiskuje się.
Mimo poczynionych uwag, że właściciel musiał się dziś wynieść ze
swego pokoju a rzeczy rozlokował chwilowo u sąsiadów, brak odpowie-
dzi.

W mieszkaniu przy ul. Słonecznej zjawik się szupowiec, zastał tam
Żyda w tałasie modlącego się, drugiego w łóżku i kilku przerażonych.
Na zapytanie co ma oznaczać ta komedia, modlący się odrzekł, że mod-
li się o wyzdrowienie chorego. Tenże splunął i zażądał gotówki,
Była to bardzo uboga rodzina. Zebrano po 2 - 3 złote w sumie 20 zł.
Poczem widząc stare trzewiki rozpruż podszewę w poszukiwaniu za
dewizami - do przewidzenia - pustki. Z wściekłości kopnął jednego
w twarz i wyszedł.

Samowola milicji. Zatrzymywanie ludzi pracy pomiędzy 8 - 3 godz.
przebywających w mieście w różnych sprawach i branie ich do pracy.
Niektórym udało się wydostać za okupem.

W sobotę wieczór milicja łapała starców z domów i ulic i w ciągu
jakiegoś krótkiego czasu wypuszczono na okupem od 20 do 400 zł.
od osoby. W jednym wypadku, przy ul. Słonecznej, w czasie wyciągania
starców, dano znać milicji żydowskiej /Jachowicza, Jad Charuzim/.
Stąd zwrócono się do Schutzpolizei /plac Smolki 5/. Interwencja ze
skutkiem. Gestapowiec zastał milicjanta, który tłumaczył się otrzy-
maniem błędnego nakazu.

Faktem jest, że kilku porządnie się obkowiło, starzy pozostali
w domach z powrotem, naturalnie za okupem.

arkowy

Samowola ta przeniosła się na aryjczyków, przeważnie dotyczy to Polaków.

Na placu Unii Brzeskiej milicjant zatrzymał Polkę, kwestionując jej paszport z powodu złego zdjęcia, rzekomo obcego. Mimo zwrócenia uwagi przedkładającej analfabecie legitymację potwierdzającą identyczność osoby co do zdjęć i nazwiska, gbur uznał za fotografie legitymacji a paszportu nie. Wywołał zbiegowisko z kilkudziesięciu osób, zwracających mu uwagę, że zdjęcie jest właścicielki paszportu. Nie pomogło. Na komisariat. Dobrze. Tłum się wmięszął. Przypadkiem przeszedł inny, spojrzał zwracając powyższemu uwagę, że to ta sama osoba. Co robisz? I puścił.